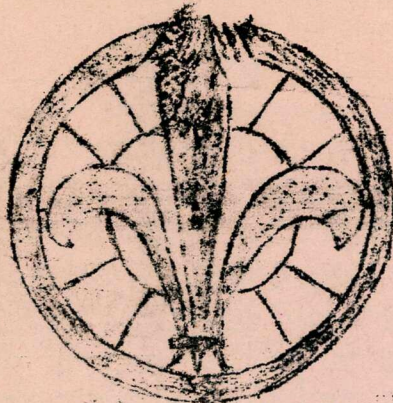


CZUJ



DUCH

Dwutygodnik Starszego Harcerstwa

ROK 2.

CZWARTEK-3. I. 1946.

NR. 1.

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

PRYZRZECZENIE HARCERSKIE.

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce
nieść chętną pomoc bliźnim;
być posłusznym prawu harcerskiemu.

ZAP



OD REDAKCJI!

Przepraszamy wszystkich naszych czytelników, iż z powodów zupełnie od nas niezależnych niniejszy numer "Czuj-Ducha" ukazuje się w takim samym wymiarze, przy zwiększonym nieco druku, a przez to zawierać będzie mniej treści niż zazwyczaj, a numer następny ukaże się z pewnym opóźnieniem. Postaramy się, aby było ono jak najmniejsze, a w międzyczasie zwracamy się do Was mili czytelnicy z apelem, byście nam w naszej pracy nieco pomogli.

Okażecie nam bardzo dużą pomoc, jeśli zechcecie poświęcić chwilkę czasu i odpowiedzieć na zamieszczone niżej pytania, dotyczące naszego "Czuj-Ducha" i naszej pracy.

Wraz z niniejszym otrzymali już Druhowie 5 numerów Czuj-Ducha. Różniły się one między sobą dość znacznie, gdyż nie wiedząc co w naszych warunkach będzie Druhom najlepiej odpowiadało, nie trzymaliśmy się konsekwentnie jakiejś jednej wytycznej, a próbowaliśmy dawać bardziej różnorodną jak treść, tak i formę. Obecnie chcemy już ustalić mniej więcej kierunek naszej pracy, a w związku z tym jeszcze raz zwracamy się z prośbą o nadsyłanie pod naszym nowym adresem/Red. Czuj-Duch, Ppor. Maszowski Artur, 16, Riversdale Road, EDINBURGH 12./odpowiedzi na zamieszczone pytania, podając jednocześnie swój dokładny adres.

Pytania:

1. Czy wygląd zewnętrzny, format i rozmiar podobają się Druhowi, a jeśli nie, jakie zmiany Druh proponuje?
2. Które artykuły w wydanych dotychczas pięciu numerach były interesujące, a które nie?
3. Co się w nich podobało, a co nie?
4. Jakie tematy chciałby Druh znaleźć w następnych numerach?
5. Ogólne Druha uwagi dotyczące Czuj-Ducha.

Zwracamy uwagę na zmianę adresu Redakcji i Administr.

Redakcja.



roku praca nasza dała lepsze wyniki, a to się stanie wówczas, gdy dobrze uswiadomimy sobie swoje własne winy i będziemy się starali, ażebyśmy na przyszą Nowy Rok mogli sobie powiedzieć zupełnie śmiało, że zrobiliśmy wszystko, co tylko mogliśmy zrobić; wszystko, co było w naszej mocy. Tego sobie i Wam z całego serca w tym dniu noworocznym życzę.

Z drugiej strony powinniśmy także wiedzieć, że jednak mimo olbrzymich trudności, mamy poza sobą konkretne i wcale pokaźne wyniki. Zorganizowaliśmy się i teraz już łatwiej będzie nam prowadzić naszą pracę. Wyszkoliliśmy i wychowaliśmy już dość pokaźne grono instruktorów i kierowników pracy starszoharcerskiej. Przepracowaliśmy programy dla starszego harcerstwa i przygotowaliśmy wszystko do ruszenia obecnie pełną parą naprzód. Nasza pomoc harcerzom w Niemczech przyniosła już oddźwięki w postaci niedawno otrzymanego przez Komendę Chorągwi listu z podziękowaniem.

Nie jest w mojej możliwości wymienić cały dorobek harcerstwa, czy nawet tylko naszej Chorągwi, więc to, co wymieniłem tylko dla przykładu i zobrazowania nie jest pełnym obrazem, ale daje małe pojęcie, że nasza praca daje wyniki, byle się do niej zabrać z całego serca i to właśnie chciałem podkreślić.

Niech nasza praca nie będzie tylko wypełnianiem obowiązku przypadającego nam z tytułu noszenia na piersi krzyża harcerskiego, ale wkładajmy tam i nasze serca, a wówczas możemy być pewni dobrych wyników, dobrych jej rezultatów.

Niech ten nowy 1946 rok przyniesie nam speżnienie naszych pragnień, niech praca nasza da konkretne wyniki i zadowolenie wewnętrzne, a wszystkim harcerkom i harcerzom indywidualnie niech ten nowy rok przyniesie nieco więcej szczęścia osobistego, niech ich połączy z najbliższymi i niech wniesie trochę uśmiechu w to szare życie.

Czuwaj!

Fakir.

Pamiętaj o harcerzach w Niemczech!



Antoni Edward Odyniec.

W S P O M N I E N I A .

"Nessum maggior dolore
che ricordarsi del tempo
felice nella miseria"*/
Dante.

Ciężkie zaprawdę, ciężkie jest wspomnienie
Szczęścia w niedoli; - lecz z czegoż cierpienie
Złoży ofiarę Bogu, co je zsyła,
Gdyby w nim dusza straciła swoich zabyła?
I chociaż rzewniej płyną łzy sieroty,
Gdy przypomina matczyne pieszczoty,
W tych przypomnieniach i w tych łzach się mieści
Jedyna ulga sieroczej boleści.
Pieszczot już takich nie dozna na ziemi,
Lecz dusza tęskni i rwie się za niemi,
Dokąd? Za matką - gdzie teraz przebywa,
Tak duchem w Bogu, jak w pamięci żywa.
I gdy żal serce jak płomieniem sciska,
Wspomnienia z serca, jak iskry z ogniska
Lecą - a każde wzniesione do góry,
Prześwieca myśli, jak gwiazda kir chmury.
I z gwiazd tych blasku składa się blask tęczy,
Co drogą postać aureolą wieńczy
I przez łzy drogę znaczy i odsłania
Tam - gdzie już nie ma ni łez, ni rozstania.

A. E. Odyniec.

*/ "Nic srożej nie boli
jak chwile szczęścia wspominać w niedoli"
Dante. / Przekład Juliusza Korsaka. /

Podobna jest Rzeczpospolita, którą założyć macie, do lasu,
który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej,
może być pewny, iż drzewa się urodzą, i nie ma potrzeby
myśleć o formie drzew i lękać się, aby się dęby nie
urodziły z kolcami, a jodły z liśćmi.

Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia
się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka
i piękna...

ADAM MICKIEWICZ.



adnym z zebrań jednego z kręgów poruszono sprawę
ącego kącoku nowych partykularyzmów.
zego ciągle spotykamy coraz nowe oddzielanie się
Polaków od drugich, a raczej wynoszenie ponad dru=
Maczego obok starej biedy waśni dzielnicowych, toczy
fała, gdzie hasłem niechęci stają się już nie pol=
egzotyczne nazwy dalekich, obcych miast i krajów?
Hubert i troska zajrzała w jego pogodne oczy...
szątku pojawia się płomień legendy. Nieznani i dale=
w glorii sławy i aureoli męczeństwa, a potem gęst=
rok rozczarowania. Bohaterowie schodzą na ziemię i
ukosa i pomniejszają zawzięcie tych z konkurencyj=
otycznych miast.

nie czas na potępiania. Co więcej-wiele pozornie
zjawisk nie świadczy o peźni zła. Przeciwnie -
one jednak nieraz jedynie z braku umiejętności
nia pomiędzy ludźmi pozytywnego stosunku jednych
ich. Stąd skutecznym się wydaje przeanalizowanie czyn=
Hóre ludzi dzieli, lub łączy.

ynikiem dzielącym jest lęk.

ynikiem łączącym jest radość z osiągniętej zdoby=
pozytywny dorobek śmiałej twórczości.

ed krzywdą, obawa o swoje "ja", brak zaufania we włas=
-wszystko zespolone w pkochliwej nieśmiałości lub
wane fałszywą, reklamowską pewnością siebie, wybuch=
skrawym protestem przy cieniu urojonego zamachu -
urojone przywileje.

ziwstawiakem temu radość czynu, gdzie własne osiąg=
pparte o trud rzetelny, tworzą odwagę własnego zda=
łke podstawy, zaufanie we własne siły. Tutaj jest
odwagi cywilnej, najlepszej przepustki do życia
tego. Im śmielej możemy cenić siebie, tym łatwiej i
niej będziemy cenili innych. I nie wyłącza to wcale
stnej skromności, co przecie właśnie z rzetelnych
się zdobyczy.

z form pozytywnego kontaktu ludzi między sobą
zyjażń. Już starożytni sądzili, że do prawdziwej przy=
nie może wejść człowiek, który nie wnosi w nią jakichś
nych wartości, konkretnego, pozytywnego dorobku swej
I podobnie mówiąc o "wzajemnych ustępstwach potrzebie"



i
mi
Te
ko
os
ch
dz
wi
na
zd
ze
je
bl.
al
ny
...
pov
wsz
mor
dzi
sze
mus
koś
ksz
cz
Trz
dzi
to
le
głó
dzi
by
tro
ców
tego
prog
jace
nych
/*/

DO MATKI.

Zadrży ci niecraz serce, miła matko moja
Widząc powracających i ułaskawionych:
Kląć będziesz, że tak twarda była dla mnie zbroja
I tak wielkie wytrwanie w zamiarach szalonych.
Wiem, że wrócenię, oim lat-tym ci przysporzyk;
Wszakże, gdy cię przyją, czy ty syn powraca,
Mów: syn twój na szkodrac pies się położył
I choć wołasz, nie idzie; Ocie tylko zwraca.
Oczy zwraca ku tobie...więcej nie nie może,
Tylko spojrzeniem tobie smutek swój tłómaczy;
Lecz woli tutaj konać, niż iść na obrożę,
Bo woli zamiast hańby...pić czarę rozpaczy!
Przebaczże mu, o moja ty piastunko droga,
Że się tak zaprzepaścił i tak zazeluścił;
Przebacz...bo gdyby nie to, że opuścić Boga
Musiałby - toby ciebie pewno nie opuścił.

~~NIE - "EX ORIENTE LUX"~~

Niech ostrzem słów się zbroją myśli,
niech drży napięty wiersza łuk:
bo nie od wschodu dzień nam błysnie,
nie "Ex Oriente lux".

Nie damy wiary obietnicom,
ani nas skusi hasał blichtr -
duch obwaruje się granicą,
której nie przejdzie nikt!

Nie wiąże nas braterstwo broni,
idei nie połączy splot,
napróżno wyciągnięte dłonie
podają sierp i młot!

Mówicie "wspólny wróg i sprawa,
ten sam odwetu w sercach głód,
Palmiry, Wawer i Warszawę
sowiecki pomści lud!

I cóż, gdy z wnętrz katyńskich mogił
krew płynie, niby z świeżych ran,
i niezatarte jeszcze drogi
Archangielsk - Kazachstan?

Gdy ręka kłam zadaje słowom,
sięga po Wilno, Kowel, Lwów
i czarnym skrzydłem cień dwugłowy
nad Polską powiał znów.

Nie pod sztandarem "Krasnoj Armii"
pójdziemy szukać pomsty krzywd -
walkę podjętą tocząc sami
o niepodległy byt,

Przez śmierć, ofiarę i cierpienie
wolności zdobędziemy próg -
ale nie od was wybawienie,
nie "Ex Oriente lux"!



NA SZLAKU CHUDEGO WILKA...

HENRYK GLASS hm. "Na szlaku chudego wilka"/Z podziemi ku Polsce/ - Oto tytuł książki, którą przypadkowo znalazłem w bibliotece P.G.K. w Kairze. Jednym tchem, od deski do deski, książkę tę przeczytałem. Tak dziwnie... taki tłok myśli... tyle refleksji.

Harcerstwo na Rusi... pierwsze lata rozwoju skautingu-harcerstwa... tyle nazwisk i to jakich: Sedlaczek, Glass, Ks. Lutosławski, Sopoćko, Nekrasze, Sielecki, Pawełek, Wasilewscy, Piasecki, Wokalewska, Smolikówna, Majewska, Tynicka i tyle, tyle innych.

104 miejscowości, które obejmowało Naczelnictwo Harcerskie na Rusi i w Rosji. - Widzę takie miasta jak Kijów, Moskwa, Irkuck, Dubno, a obok Władystok, Tyflis czy Smoleńsk 26 miejscowości na samej Syberii.

We wszystkich tych miejscowościach tętniło życie polskie, biły mocno serca harcerek i harcerzy i rwały się do dalekiej Polski. Codzienny dobry uczynek, nauka, radości i tyle ciężkich chwil - wszystko dalekiej Polsce składali, nią żyli i tylko dla niej.

Przed oczyma biegają terminy, które tak świetnie znamy - konspiracja-rewolucja-bolszewizm-wojna-powrót-zsyłka...

Na tle tych okropności wyrasta młody żywiołowy ruch młodzieży: W służbie Bogu i Polsce całym swoim życiem.

Siedzibą Naczelnictwa było miasto, w którym stoją resztki szczerbcem znaczonej murów "Złotej Bramy"-Kijów. Uważały nasze młode "orły" że to nasza stacja najbardziej na wschód wysunięta i że trzeba trwać, sposobie ducha, bo już bliskie jest wyzwolenie. I trwali.

Skauting swym systemem pomagał im i każdą wolną chwilę wypełniały zbiórki harcerskie/tajne/, kursy, kolonie, obozy, zdobywanie broni i amunicji, kursy sanitarne itd. Kursy instruktorskie w miejscowości "Rzuć smutek"/Kińgrust/, toć nasze późniejsze Górki Wielkie, skąd wychodzą kadry instruktorów rozpalonych chęcią pracy wśród młodzieży, z tą tylko różnicą, że wróg na każdym kroku czyhał. Miejscowość "Rzuć Smutek", jak również nazwisko komendanta kursów Harcemistrza Rzeczypospolitej St. Sedlaczka ma swoje wielkie miejsce w historii harcerstwa. Umiejętności, które harcerstwo dało swym wychowankom znajdują pełne zastosowanie w tym burzliwym i strasznym życiu na kresach naszych i w Rosji. I tak czytamy rozkaz Naczelnika Harcerstwa, który wskazuje jak harcerze spełniali swój obowią-

zek: "W czasie wybuchu składu amunicji w Zwierzyńcu pod Kijowem pracował pluton sanitarny trzeciej kijowskiej drużyny harcerskiej, w sile 13 ludzi pod komendą Bol. Ostrowskiego, a następnie St. Sieleckiego od godz. 10.45., aż do zupełnego zniknięcia potrzeby pomocy. Przeniesiono dwudziestu kilku rannych w tym druhowie Sielecki, Pankiewicz i Mał wynieśli między innymi staruszkę, paralityczkę z domu otoczonego wybuchającymi pociskami w chwili, gdy płonący dach walił się. Naczelnictwo harcerskie rozpatrzywszy sprawę na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia 1918 r. przyznało St. Sieleckiemu i Zyg. Pankiewiczowi, jako posiadającym już swastyki-gwiazdę srebrną na wstążce orderowej swastyki, zaś druhom: St. Małowi, M. Romanowskiemu, A. Kalinowskiemu, Z. Kłopotowskiemu, K. Makowskiemu, Z. Leszczyńskiemu, K. Pitejce i B. Ostrowskiemu - odznaki honorowe za uratowanie życia." - Takich momentów jeszcze było dużo. Chłopcy trzeciej kijowskiej ocalili całą ochronkę, wyprowadzając dzieci z szalejących płomieni. I inne, inne. Dużo mógłby opowiedzieć oddział ochotniczy harcerzy pod wodzą St. Sieleckiego, wydzielony dla wywiadu Armii Polskiej.

Piękne i bohaterskie karty na Rusi i w Rosji ma Harcerstwo. A rok 1920, a następne lata - dumni możemy być ze spuścizny, którą nam pozostawili nasi bracia i siostry, Harcerze i Harcerki.

A dziś... Bracia i Siostry w Kraju piszą swoją pracę i bohaterstwem nowe rozdziały, jakże piękne i wspa-
niałe. Ci w Rosji trwają, a wiemy dobrze, co znaczy trwa...

Druhno i Druhu, przymknij oczy na chwilę i pomyśl o "testamencie" pozostawionym przez tych, co odeszli na "wieczną wartę", jak i przez tych, co żyją, a gromkim głosem wołają: SŁUŻCIE BOGU I POLSCE CAŁYM SWOIM ŻYCIEM!

Druhno i Druhu! Czy jesteś na tym szlaku?...

*

Ryś-Zuch.

Artykuł powyższy przedrukowaliśmy z:
W KREGU PRACY - miesięcznik kierowników i przyjaciół
pracy harcerskiej w Indiach, zeszyt 3 - październik
1945 - Valivade.



wyrozumiałości dla zaciśnięcia węzłów przyjaźni, wspo=
na o tej wrozumiałości ludzi silnych..

Podobnie rzecz się przedstawia w grupach społecznych.
z nich będzie miała największą wartość, do której człon=
wie wchodzi z największymi wkładami osobistymi. Stąd w
statnich czasach poddano starannej krytyce w nauce o wy=
owaniu tezę o wartościach wychowawczych grupy i stwier=
ono, że mimo wszelkie zalety pracy zespołowej, każdy czło=
ek potrzebuje sytuacji, gdzie pracowałby indywidualnie,
własną wyłącznie odpowiedzialność. Należy specjalnie
pamiętać, że grupa często równa w dół, do poziomu najni=
j stających swych członków, a jedynym na to lekarstwem
st właśnie mądrze pojęty indywidualizm w pracy.

Żyjemy w grupie. Ludzie szukają się wzajemnie, by mieć
leższe oparcie, by się podzielić zaufaniem i szacunkiem,
o pudkują boleśnie, jeśli zapominają o własnym rzetel=
n wkładzie...

Cały wysiłek ocalałego, kulturalnego społeczeństwa
winien zespolic się dla przekazania idącemu pokoleniu
wszystkiego, co obejmuje polski obyczaj, wiedzę, postawę
oalną, kulturę...

A jeśli to sobie wyobrazić nawet idealnie, przecie bę=
e to jeszcze zbyt nikła akcja dla wyrównania spusto=
nia. Dlatego inicjatywa mocna, preżna i zorganizowana
i wyjść od młodych. Obowiązek wybiegania troską w przysz=
ć, to pierwszy nakaz obywatelski. A za tym praca samo=
takceni, samowychowania, samodzielność myśli, woli i
ynu.

eba jasno uprzytomnić sobie, że w Polsce do której dojd=
emy, e będzie wcale tak laurowo i sentymentalnie, jak
sobie roi dzisiaj nasza tęsknota. Owszem, może być wca=
ciemno i chaotycznie. I na to nie pomoże przysypywanie
w piaskiem pustyni!..

Stąd nastawienie naszych harcerskich programów w dniu
siejszym. Stąd konieczność rozszerzania umysłu i duszy,
potem móc ogarnąć nimi granice Rzeczpospolitej. Stąd
ska o te sprawy, tak często bijące ze sków naszych chłop=
ilekroć zasiądziemy pospołu w harcerskim kręgu. Dla=
o słowa tego artykułu nie określają jakichś haseł, czy
gramów - to myśli zebrane z wielu rozmów, listów i cza=
e się kłopotliwym pytaniem w wielu jasnych i zamyślo=
i oczach...

Dr. WIKTOR SZYRYNSKI, hm.

Przedruk ze SKAUT Nr. 7/12, Rok II. III-V/1943.



KOMUNIKACJA.

Polska jest krajem otwartym, t. zn. żadna z naszych granic nie dawała nam naturalnej, obronnej pozycji. Przekonaaliśmy się, że nawet Karpaty jako góry nie zabezpieczyły nas, a nawet nie utrudniły inwazji niemieckiej. Każda jednak rzecz ma dwie strony, tak jest i z naszymi granicami. O ile w czasie wojny równa się to tragedii, o tyle w czasie pokoju może stać się podstawą naszej gospodarki. Dzięki bowiem pomostowemu położeniu Polski, pomiędzy północną Europą, a południową, oraz pomiędzy Zachodem, a Rosją, a poza nią całą Azją, przez kraj nasz przebiegają drogi lądowe i powietrzne. Stwarza to z Polski niejako węzeł tranzytowy i przeładunkowy.

Dzięki temu Kraj nasz winien stanąć na najwyższym poziomie komunikacyjnym, by zadowolnić potrzeby przewozów, co z kolei dałoby zatrudnienie i utrzymanie tysiącom robotników. Należności za przewóz zostawałyby w kraju, podnosząc jego rozwój gospodarczy. Łatwość przywozu dałaby Polsce sprowadzanie wszystkich potrzebnych produktów, a zwłaszcza surowców. Łatwość wywozu we wszystkich kierunkach umożliwiłaby wyjście z naszym towarem na szerokie przestrzenie świata. - Jednym słowem położenie nasze pod względem możliwości komunikacyjnych jest doskonałe. Rzućmy jednak okiem wstecz. Kraj nasz przez półtora wieka niewolę podzielony między trzech zaborców stanowił nadgraniczne tereny, które ze względów strategicznych i niechęci wrogich nam rządów, były systematycznie zaniedbywane. O inwestycjach nie było mowy, komunikacja była w opłakanym stanie. Najgorzej było pod zaborem rosyjskim. Tak zwane "polskie drogi" święciły tryumf komunikacyjny. Wojna światowa przyniosła na dodatek zniszczenie jeszcze tego, co było. Pozrywane mosty, porozkręcane linie kolejowe, spalone stacje, zorane od transportów wojskowych drogi bite, oto spuścizna jaka nam przypadła w udziale po zakończeniu działań wojennych. Z gruzów trzeba było odbudować wszystko, odrabiając zaległości przeszło stuletnie.

Można powiedzieć z dumą, że dokonano cudu. W 1939 r. mieliśmy ponad 12.400 mil doskonałych linii kolejowych /Wielka Brytania posiada około 19.200 mil./przez co wiele nowych szlaków było w "robocie". Z roku na rok zwiększał się tranzyt polskich kolei, które mogły współzawodniczyć z zachodem. Nasze parowozy, wagony osobowe i towa-



rowe nie ustępowały żadnym na świecie, a przeciwnie przewyższały niejedne dotychczas uznane za najlepsze. Nie też dziwnego, że zbyt sprzętu kolejowego zaspakajał i potrzeby zagranicy. Sprawność naszej obsługi kolejowej mogła być wzorem dla niejednego państwa.

Gorzej przedstawiała się sprawa z naszymi drogami bitymi. Oprócz trudności natury technicznej, ogromu zaniedbań z czasów niewoli, jedną z przyczyn był brak odpowiedniego kamienia, czy innego materiału, który mógłby sprostać właściwościom naszego klimatu. Trudności było dużo. Jednak powoli je przewyżaliśmy, budując nowe drogi prawie na całym obszarze państwa. Przed wybuchem drugiej wojny światowej mieliśmy około 40.000 mil szos zdalnych do ruchu samochodowego, z czego czwarta część została zbudowana w ciągu ostatnich 15 lat niepodległości. Najlepsze drogi i najgęstsza ich sieć pokrywała zachodnią Polskę, mniej dróg miały województwa południowe, jeszcze mniej centralne, a najgorzej przedstawiała się sytuacja w województwach wschodnich.

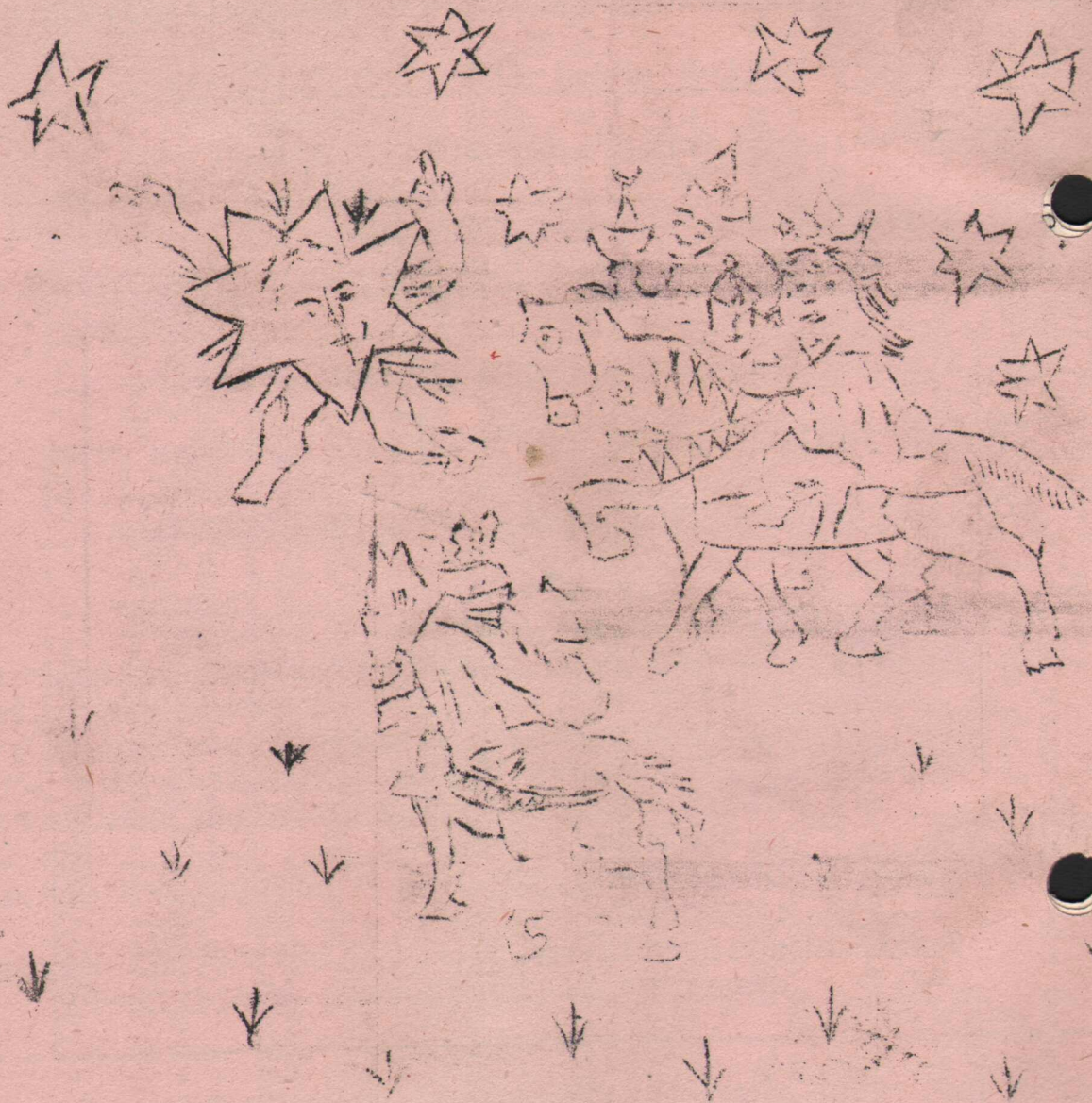
Jeszcze gorzej niż z drogami bitymi było z komunikacją wodną. Wystarczy sobie uprzytomnić, że pod zaborem rosyjskim nie została uregulowana ani jedna rzeka. Ogółem w Polsce drogi wodne mogłyby mieć około 12.000 mil. Niemal $\frac{1}{3}$ wszystkich dróg wodnych przypada na Wisłę i jej dopływy. Dalej idą: Niemen, Prypeć, Dniestr, Warta. Kanały takie jak Augustowski, Ogińskiego, Królewski, Bydgoski - pozostawiały wiele do życzenia. Nowe były w budowie. Sieć rzeczna w Polsce jest tego rodzaju, że kraj nasz może uzyskać bardzo tanie komunikacje we wszystkich kierunkach, łącząc Bałtyk z Morzem Czarnym. Mogą to być więc szlaki o znaczeniu międzynarodowym.

Drogi powietrzne były w stanie stopniowego rozwoju. "Lot" zrobił w samym tylko 1938 r. około 10.000 lotów, pokrywając przestrzeń 1.528.300 mil. Jest to postęp imponujący, jeśli w 1926 r. wynosiła ona zaledwie 600.000 mil.

Dodać jeszcze trzeba, że z jakością dróg bitych łączy się ściśle motoryzacja kraju, która u nas stale się rozwijała, ale daleko nam było do poziomu na jakim znajdował się zachód. W r. 1928 mieliśmy zaledwie 22.000 samochodów/W. Bryt. 1.286.000/, w r. 1938 było już 34.000 /W. Bryt. 2.419.000/.

Mając mały tylko skrawek morza Polska zaczynając z niczego stworzyła flotę handlową, która przemierzała niemal wszystkie oceany świata. W r. 1939 mieliśmy około 160.000 t.

Poraj hm.



XX
 XXXXX "CZY NA WOZIE, CZY POD WOZEM - (ZAWSZE NA WESOŁO. XXXXX

Z walk polskich oddziałów na kontynencie...

"Schwytiliśmy jeńca" krzyknęli wesoło

I zaraz przyjacielskie utworzyli koło.

A gdy mu już zabrali pierścienek, zegarek,

A i z portfela kilka wyciągnęli marek,

"Polak jestem"-rzekł im-"cieszę się z wami,

Cieszę się, z wami nareszcie między Polakami".

§

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Dh. M. T. - Niestety, na pewien, zresztą krótki, okres musimy wstrzymać naszą pracę wydawniczą. Następny numer ukáže się prawdopodobnie dopiero przy końcu stycznia i obawiam się, "Listeczki" będą już nieaktualne. Prosimy natomiast o inne.

Lis. - Dziękujemy, pójdzie w jednym z następnych numerów.

Fakir. - Zamieściliśmy, ale prosimy odokładniejszą opracowania. Troszeczkę staranności.

Adres Redakcji i Admin.: Czuj-Duch, Ppor. Maszewski Artur,
 16, Riversdale Road, Edinburgh 12.

Wydawca: II Hufiec Starszoharcerski Wojskowej Chorągwi.

Cena egz. 3 d.

